

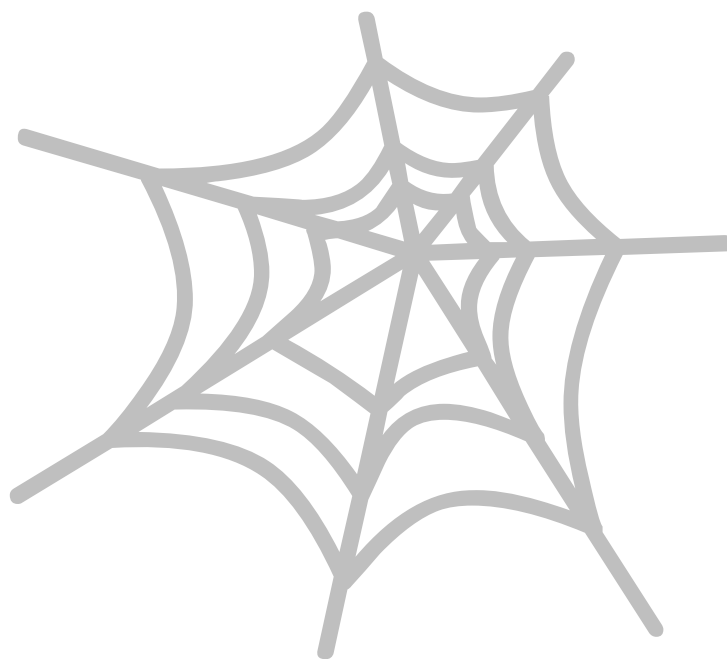
Tomasz Marcin DUDZIŃSKI



24 godziny bez snu

24 godziny bez snu

Tomasz Marcin DUDZIŃSKI



Świdnik 2007

Tomasz Marcin Dudziński
24 godziny bez snu

Copyright © by Tomasz Marcin Dudziński
All rights reserved
nyharel@interia.pl

Redaktor:
Piotr Chruśliński
knowacz@vp.pl

Korekta:
Małgorzata Bartosik
skexa@interia.pl

Copyright © by Serwis Literacki
www.knowacz.pl

Wydanie I
ISBN 978-83-926296-3-4

Świdnik
2007

Projekt okładki:
Tomasz Marcin Dudziński
nyharel@interia.pl

Copyright © by Tomasz Marcin Dudziński
All rights reserved



ISBN 978-83-926296-3-4

SŁOWO NANIZANE

W bezkresie myśli mych oceanu
Sączą się sennie słów koraliki
Płyną leniwie, lekko, przyjemnie
Na fali uczuć morskie koniki

Czasem galopem niczym delfiny
Przetną jak nożem myśl niezmaconą
Czasem dryfują w morskie głębiny
Niekiedy czarne i ciężkie – zatoną

Są te ogniste, gdy palą ogniem
Niekiedy martwe, gdy milknie rozmowa
Są te nanizane w różaniec wiersza...
Takie są właśnie paciorki słowa

PATRZĘ NA CIEBIE, KIEDY ŚPISZ

Płytkim oddechem snu
Co wieczór ze mnie kpisz
Gdy miękką twoją dłoń
Dotykam, kiedy śpisz

Obracasz się na bok
Uśmiechem ze mnie drwisz
Gdy czerwień twoich ust
Całuję, kiedy śniesz

Więc śpij już, a ja znów
W sypialni wejdę cień
Gdy złamię twoją myśl
Czy wyśniesz mi mój sen?

SŁOWO NANIZANE II

W kadzi myśli rozbieganych
Siedzi garść paciorków słowa
Czasem biorę je do ręki
I przekładam je od nowa

Czy różaniec ten odmówię
Czy pomacham jak latawcem
To są koraliki wersów
To są słowa w mej zabawce

Czy mnie zrugasz za naszyjnik
Czy rozpułniesz się w podzięcie
Ty nie znajdziesz tu podtekstu
To zabawa jest - nic więcej!

NIEUCHWYTNE

Jak pajęczyna rzucona na wiatr
Jak obłok gnany przez przeznaczenie
Jak kawy aromat wieczorową porą
Tak czas nam upływa – niepostrzeżenie

Jak dym z papierosa – widoczny
I mglisty - pochwycić nikt go nie zdoła
Jak poranna mgła nad wrzosowiskiem
Jak głos, który we mgle nas woła

Jak woda w strumieniu przepływa szalona
Jak uśmiech drugiego człowieka
Tak niepostrzeżenie dla samych siebie
Nam nasze życie ucieka

LIST

Pośród modlitwy zawarte błaganie
Tęsknot przelanych ofiara spełniona
Nadzieja rozkwita, nadzieja kona
Siadł ptak papierowy – nieme wyznanie

Czy odkupione przynosi ci winy?
Pomyślnej modlitwy niesie spełnienie?
Ogień rozpali pochodnią westchnienie
Siadł ptak kolorowy – z innej krainy

Na darmo, Joryku, łzy uroniłeś
Na darmo ból sławią wielcy poeci
Skrzydlaty czar spłonął, feniks nie wzleci
Jednym zaklęciem go unicestwiłeś

DZIECI CYWILIZACJI

Silni i piękni
To właśnie my
Uzurpatorzy stworzenia

Wielcy, potężni
Mądrzy, wszechwładni
Małpy bez owłosienia

Wewnątrz straszliwe
Okaleczeni
W imię najwyższej racji

Bez serc, bez ducha
To właśnie my
Wytwór cywilizacji

BĄDŹCIE NIEZŁOMNI

Bądźcie niezłomni jak ździebełka trawy
Które gniew burzy mają sobie za nic
Wpatrzeni w słońce nie dla próżnej sławy
Jak kwiat rycerstwa strzegąc naszych granic

Miejcie odwagę stanąć z mieczem w dłoni
By w czystej walce stałą prawo chronić
Wzniesć w górę oręż, aby blaskiem broni
Nikczemność wroga prawością rozgromić

Miejcie nadzieję wiecznego zbawienia
Choć fałszem zdrajcy sumienia pozłocą
Wpatrzeni w kraty swojego więzienia
Trwajcie w nadziei, choć nie wiedząc, po co

NIEMOC

Czasu nie starczy, by jednym ciągiem
Życia artysty wyliczyć zalety
Jedna największa, na piedestale
Flaszka gorzałki – atrybut poety

(... niestety ...)

Muzy ulotne odeszły nagie
Talent mój spoczął z zagrychą gnić
Tych, co non olet nie ma już wcale...
Niemocy Twórcza – daj proszę żyć!

(... nie chcę już pić ...)

A TY CZYTAJ MOJE WIERSZE DALEJ

Wciąż chłoniesz wiedzę między wierszami
W zwrotkach ukryte sekrety
Sumę mych zbrodni z ułomnościami
W niepamięć puszczając zalety

Wszak nigdy nie byłeś mym przyjacielem
Nawet przez najkrótszą chwilę
Wiesz Czytelniku o mnie zbyt wiele
Więc cię zabiję i tyle

MARZENIE

Głęboko spojrzeć w oczy
Wesołe, czarne, śliczne
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie romantyczne

Całować smukłe dłonie
Zatonąć w spojrzeniu
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie o spełnieniu

Pochwycić wyobraźnię
Krańcości te bajkowe
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie kolorowe

I pieścić, i przytulać
Podnosząc jęk do krzyku
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie o dotyku

Krzyk zdusić pocałunkiem
Kołysać to westchnienie
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie, ach marzenie!

I zasnąć ze zmęczenia
Gdy dzień nastaje nowy
Marzenie nieuchwytnie
Marzenie... ściętej głowy...

MAŁY FASZYSTA

Spójrz szybko za siebie, za tobą cichutko
W czerwonym kubraczku rażno drepce
Nieduży człowieczek z brodą siwiutką
Z małą swastyczką na swej czapeczce

„Kim jest ten karakan?” - zadasz pytanie
Spróbuję uprzedzić twoje zdziwienie
Jest zbyt oczywista odpowiedź na nie
Brodaty krasnalek to twoje sumienie

Spójrz dookoła, gdzie sumienia czyste
Wstyd zaćmi zdziwienie, zapytasz, „Czemu?”
Każdy ma w sobie małego faszystę
Który uwielbia dokopać bliźniemu

LITANIA

Ja, nieudacznik, co nic nie umie
Proszę, choć nie dam dziś nic na tacę
Czemu zabrałeś mi Panie pracę?
Chcesz mnie ukarać?
Ja to rozumiem

Że śmiem cię prosić? Zbytńia swawola?
Zamiast mi dowieść, żeś jest miłością
Ćwiczysz jak zwierza łask samotnością...
Chcesz mnie ukarać?
To twoja wola

Usłysz w modlitwie moje błaganie
Serce bez rytmu bije szalone
Zabrałeś zdrowie tak hołubione...
Chcesz mnie ukarać?
Lecz, za co, Panie?

WSTYD

O pustooka twarzy młodości
Błotem złych spojrzeń ciało zbrukane
Skryj się przed czasem nieodwróconym
Ale czy czasem uleczysz tę ranę?

Czas delikatnie pieści westchnieniem
Omiata wszystko czuły wicherek
Nie jest lubieżny, jak winowajca
Twój ulubiony, kusy sweterek

Minuty – krople kapią powoli
A ty marzysz o tym, by szybciej żyć
Niech runie tama i porwie cię nurt
By zimną strugą wstyd z ciała zmyć

SOGDIANA

Gdzie Chadat stoi dumnie wpatrzony
W Karachanidów zatarte szlaki
Gdzie nie ma zwierząt, ludzi, a ptaki
Znaczą na niebie ścieżki szalonych

Kroczą w kondukcje widm karawany
Armie niewiernych spod znaku księżyca
Nad martwym wzrokiem śmierci przyłbica
Spowita piaskiem Górnej Oksjany

To ziemia spalona, choć obiecana
Bez żyznych pól, bez kniei zielonych
Wiatr opłakuje ten raj utracony
W całunie pustyni spoczywa Sogdiana

KONTESTATOR

Noc mnie otuli ciepłym wspomnieniem
Gorzałką przyćmi starego ducha
Tak jak przyjaciel silnym ramieniem
Wesprze, złość wzbudzi lub udobrucha

Życie butelką kontestowane...
A ja na fali – razem płyniemy
Oczy bez blasku, sny skołatane
Tyle to warte, co wypijemy

Spijam z ust waszych opium dla mas
Na szklanych domach mój świat się kiwa
Wiruje na grillu mój wolny czas
Wśród aromatów stęchłego piwa

JA JUDASZ

Tobie jednemu wyznaję grzechy
Założ mi swoją koronę cierniową
Za wszystkie smutki, wszystkie uciechy
Zapłacę zgodnie z taryfą ulgową

Jak winowajcy odpuść mi winy
I pobłogosław – bądź twoja wola
Przecież nade mną nie bez przyczyny
Jasną poświatą lśni aureola

Zdradzę cię Mistrzu z miłości bliźniego
Nie potrzebuję srebrników zapłaty
Powiedz mi proszę, tylko, dlaczego
Mam na swym ciele twoje stygmaty?

ODSŁONA

Rytm równy, miarowy dudni obcasem
Słów potok wypływa z mądrości krynicy
To młodość frywolna cieszy się chwilą
O sennych fantazjach piszą grzesznicy

A potem głupiec o minie Stańczyka
Zawiłym łańcuchem słów przerażony
Prawd życia poszuka, do sensu pownika
Oczami duszy w splot liter wpatrzoney

Porzuć, o błaznie królewskiej posługi
Szkielecko i oko wszechwładnej mądrości
Oczy odbłaskiem, rozum lusterkiem
Dusza zwierciadłem Twojej próżności

ŚMIERĆ I CHWAŁA

Gdzie ludzie zwaśnieni prowadzą boje
Toporem szkarłatnym się kreśli ugodę
Gdzie tchnienie cenione jest równo z cięciem
Pchnięciem zaś krew się przelewa jak wodę

Gdzie atak odparty z flanki zostaje
Świst bełtów nieboskłon przecina konaniem
Rycerstwa nawala uderza, na czele
Chwała ze Śmiercią gna ramię w ramię

Gdzie szczęk oręża, zgrzyt splecionej stali
Gdzie w zgiełku bitewnym słyszeć błaganie
Kto w glorii z walki wyjdzie zwycięski?...

...tylko cisza... tylko ona pozostanie...

DOBRE SŁOWO

Oto słowo spływa błogie
Koi nerwy poszarpane
Niczym balsam wnika w duszę
I zagoi każdą ranę

Oto słowo spływa czyste
Niczym śpiew aniołów płynie
Wnika w uszy, koi duszę
Nim pochwycisz je – przeminie

Oto słowo spływa dobre
Choć je każdy zapomina
Co dzień... co jest dobrym słowem?
- uprzejmości odrobina...

ARCYDZIEŁO

Oto widzisz arcydzieło
Co wypełnia ekran cały
Krótki, zwięzły, wręcz prostacki
Wiersz w swej formie doskonały

„To jest chała!” – krzykną chórem
Piewcy permanentnej racji
A to przecież gwóźdź programu
Mojej małej prowokacji

Skutkiem tego – wiersz, lecz także
(podążając za przyczyną)
Niewątpliwe arcydzieło
Na złość wszystkim...

ELEGEIA

Młody pielgrzymie z dalekiej krainy
Pod drzewem znalazłeś schronienie
Nad tobą pochyli się w niemej opiece
Obdarzy zieleni swej cieniem

Nieważne, czy strzeże cię gwiazda, czy krzyż
Nieważne, kto sprawił ci pogrzeb
Kto nie pamięta, kto zatrzymał czas...
Kimkolwiek nie byłeś, śpij dobrze

Błogosławionym niech będzie twój spokój
Wśród opiekuńczej zieleni
Gwiazdy całunem okryją cię do snu
Śpij dobrze, śpij w obcej ziemi

BALLADA O NEKTARZE BOGÓW

Pijałem mleko i kwas chlebowy
Wypiłem też mnóstwo grogu
Lecz kiedyś wpadło do mojej głowy
By wypić choć raz nektar bogów

Szukałem go wszędzie: w Wiedniu
W Paryżu, pisałem też do Londynu
Wreszcie zlitował się Gromowładny
I szepnął w ucho „Mój synu

Jeśli skosztować chcesz napój bogów
Do ziemi bogów się udać wypada...”
„Lecz gdzie jej szukać?” spytałem tedy
On tylko szepnął „Hellada”

Więc się udałem w daleką drogę
Do boskiej Olimpu winnicy
I się zdziwiłem – nektaru sekret
Znają też śmiertelnicy

Siadłem zmęczony w małej tawernie
Niemał u kresu podróży
Karczmarz ugościł mnie po królewsku
Przynosząc puchar nieduży

„Ach, co za cudo!” krzyknąłem próbując
„Czy pytać o przepis wypada?”
Grek się nachylił i burknął cicho
„Uzo-me-portokolada”

Wnet powróciłem w glorii i chwale
Za żadne skarby na świecie
Nie zdradzę przepisu wcale-a-wcale!
A może po prostu już wiecie?

SWOJSKIE MLASKANIE

(walentynka z podtekstem)

Gdy ziarna miłości
dwa dumnie wzrosły
tak pupa do pupy
sosna do sosny

jak każda roślinka
jak rzeczona sosna
się klei do drugiej
gdy nadejdzie wiosna

tak pupa do pupy
gdy wiosna nastanie
się zaczyna kleić
ze swojskim mlaskaniem

i pszczołka do pszczołki
ze swojskim mlaskaniem
bzzz, bzzz, bzzz, bzyczy
radosnym bzykaniem

i pupa do pupy
tak bzyka radośnie
jak pszczołki i sosny
wtórując wiosnie

i małe ptaszki
ogromne walenie
wydają z siebie to
swojskie mlaszczenie

bo ptaszek na drzewie
świergoli i wali
a waleń z waleniem
mlaszcze na fali

już wszystkie zwierzątka
już cały świat mlaszcze
pupa o pupę lub
pupa o paszczę

więc wiedźcie panowie
że, proszę panów,
wiosna to pora
e r o t o m a n ó w

SPIS WIERSZY:

Słowo nanizane.....	5
Patrzę na ciebie, kiedy śpisz.....	6
Słowo nanizane II.....	7
Nieuchwytnie.....	8
List.....	9
Dzieci cywilizacji.....	10
Bądźcie niezłomni.....	11
Niemoc.....	12
A ty czytaj moje wiersze dalej.....	13
Marzenie.....	14
Mały faszysta.....	15
Litania.....	16
Wstyd.....	17
Sogdiana.....	18
Kontestator.....	19
Ja, Judasz.....	20
Odsłona.....	21
Śmierć i chwała.....	22
Dobre słowo.....	23

Arcydzieło.....	24
Elegeia.....	25
Ballada o nektarze bogów.....	26
Swojskie mlaskanie (walentynka z podtekstem).....	27

Tomasz Marcin Dudziński
24 godziny bez snu

Copyright © by Tomasz Marcin Dudziński
All rights reserved
nyharel@interia.pl

Redaktor:
Piotr Chruśliński
knowacz@vp.pl

Korekta:
Małgorzata Bartosik
skexa@interia.pl

Copyright © by Serwis Literacki
www.knowacz.pl

Wydanie I
ISBN 978-83-926296-3-4

Świdnik
2007

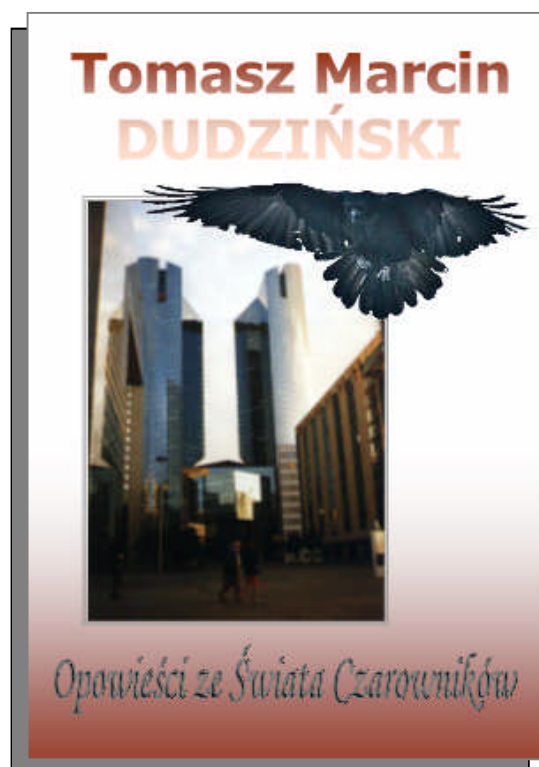
Projekt okładki:
Tomasz Marcin Dudziński
nyharel@interia.pl

Copyright © by Tomasz Marcin Dudziński
All rights reserved



ISBN 978-83-926296-3-4

dotychczas ukazały się:





Tomasz Marcin DUDZIŃSKI

Osobnik znany także jako Nyharel; urodził się w roku 1971 w Gliwicach, gdzie mieszka do dziś.

„24 godziny bez snu” to zbiorek wybranych wierszy napisanych w ciągu ostatniego roku.

Jest to czwarta pełnometrażowa publikacja autora. Dotychczas ukazały się dwa tomy przygód Czarowników oraz tomik opowiadań niezwiązanych z cyklem.

W przygotowaniu kolejne tomiki opowiadań:

**„Opowieści ze świata czarowników:
Rozwiązanie gastronomiczne”**

oraz

„Pogranicze światów”

Drogi Czytelniku: wszelkie uwagi proszę kierować na adres: nyharel@interia.pl
Jeżeli wydrukowałeś sobie niniejszy zbiorek, napisz koniecznie!

notka o autorze